CZWARTEK dnia 14. Stycznia. (Nro 86.)

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Prenumerata w Warszawie kosztuje na Kwartał Zł: 10. po Województwach z Pocztą na Kwartał Zł: 15.

— Do Wydawców Gazety Codziennéj. —

z Krakowa 4 Stycznia 1819.

Pisząc ten list do Wydawców G. C. zamiarem jest moim obeznać Współziomków z krajem szczęśliwym, a dotąd niedoskonale znajomym. Niech się Czytelnik nie spodziewa nowego odkrycia w Australji; albo w Ameryce; będę tu mówił o kraju najmłodszym w hierarchji ciał politycznych Europy; będę mówił o Krakowskiej Rzecz-pospolitéj, w któréj w przejeździe z Litwy do Karlsbad, kilka tygodni zabawiwszy, miałem czas i sposobność poznać ją z bliska, i zamiłować ją jako najszczęśliwsze dla człowieka myślącego (zwłaszcza dla Polaka) mieszkanie.

Konstytucja, Statystyka i Starożytności Krakowa z druków mniéj więcéj każdemu już znane, nie będą przedmiotem uwag moich. Zachowuje bowiem sobie tylko wymienienie przyjemności, jakie ten kącik krajowcom i przybyszom obiecuje.

Wystawmy sobie pod pasmem gór, starożytne, ale pięknie zabudowane miasto, w najszczęśliwszém jeograficzném położeniu, w kraju żyznym, zdrowym, równym, wesołym, którému dwie spławne rzeki wszelkich do życia potrzeb dostarczają, kraj ludem dobrym, przemyślnym gościnnym i wolnym zamieszkany, a będziemy mieli obraz Krakowa.

Oprócz starożytności, jakie ta kolebka naszéj narodowości posiada, wesołe Krakowa okolice każdego zachwycają. Przy romansowém i w przyjemne domki ubraném pobrzeżu, płynie wspaniała Wisła, całe lato okryta statkami z solą, wapnem, węglami ziemnemi, żywnością, towarami, opałem i budulcem. Ten widok obraz morskiego portu przypomina.

Do koła Krakowa, mnóstwo pięknych wiosek i folwarków puszczanych w wieczystą dzierżawę (Erbpacht) w których od zaprowadzenia nowego Rządu podnosi się wzorowe i wygórowane gospodarstwo rozweselają w téj stolicy letni pobyt, któremu dodają przyjemności okolice, z pięknośći położenia swego słynące, jako to: O j c ó w, P i a s k o w a s k a ł a, T y n i e c, B i e l a n y, K r z e s z o w i c e, C z e r n a, W o l a i Ł o b z ó w. Daléj rozciągają się żupy Wielickie, Kopalnie węgla, Galmanu, Marmurów, Porfiru, Skałek, tudzież fabryki Cynku i Hałunu.

Godną zastanowienia jest rzeczą, iż natura użyczywszy po jednéj stronie temu kraikowi zaród wszystkich niemal krusz-

czów, w smutnych i piasczystych okolicach; zaraz obok umieściła prawdziwie malarskie piękności zdumiewające oko i umysł; skały wiszące, położenia zwaliskami starożytnych zamków uwieńczone, wodoskoki naturalne, bystre potoki na których założone są papiernie i prochownie, niemniéj uroczne widoki, które Tela ojczyznę przypominają. Zaraz daléj poczyna się kraj przechodzący żyznością najurodzajniejsze Polski okolice. A tak w odległości 3 do 4 mil, ma Kraków spławne dwie rzeki, kraj kruszcowy, swoje Szwajcary i żyzne pola.

Zdumiewałem się nieraz nad bujnością urodzajów w okolicach Krakowa, zwłaszcza w słynących jarzynami ogrodach, — Czarnéj wsi i Łobzowie. Te ogrody tak są żyzne, iż kilka zagonów już nie mały jak dla wieśniaka majątek stanowią.

Kraj Krakowski jest zamięszkany ludem pięknym, zdrowym, z prawdziwego Polskiego szczepu pochodzącym. Krakowiacy znają się na godności człowieka i cenić umieją drogą wolność, którą im prawo nadało. Z przyrodzenia łagodni i weseli. Nie znający dziesięciny konskrypcji, liwerunków i żadnych ciężarów wojennych, żyją szczęśliwie, błogosławiąc szczupłym granicom swego kraju, który zostając pod potężną opieką, żadnego wysilenia dla obrony swojéj nie potrzebuje.

Nic zaś więcéj mówić nie może za łagodnością Włościan tutejszych, jak świadectwo sądownictwa, że od r. 1809. jednego tylko Krakowiaka o zabójstwo przekonano; pokazuje się z dowodów, że wszystkie tego rodzaju zbrodnie popełnione w Krakowie, były wykonane przez ludzi z innych Polskich prowincji, tu przybyłych. Ci to sami są Krakowiacy, którzy w ostatnich wojnach tyle cudów waleczności dokazywali.

Obywatele miasta, powiększéj części z osadników Niemieckich złożeni, odznaczają się pracowitością i przemysłem Niemcom właściwym. Ograniczone są wprawdzie ich spekulacje, bo jedynie Polska granica jest dla tutejszego handlu otwartą; z resztą mur chiński przedziela Protektorów od protegowanych; dla tego nikt tu Imienia Naszego Ukochanego Monarchy nie wspomina bez rozrzewnienia.

Tak sławna w dziejach narodowych Akademja Krakowska nowym ożywia się blaskiem. Swobody pokoju zawsze przyjazne Muzom i tu roskrzewiają przywiązanie do nauk i do sztuk nadobnych. Zawiązane towarzystwo naukowe liczy już w gronie swoim znakomitszych Polski literatów. Oprócz tego znajduje się w Krakowie mnóstwo godnych mężów, z któremi pożycie wiele wdzięku mieć może, a płeć piękna w tym kraiku prawdziwie na to imię zasługuje, i usprawiedliwia dawne Polskie przysłowie, kładące Pannę Krakowską w rzędzie najpiękniejszych Polski płodów. Ale do piękności umiały Krakowianki dołączyć staranne wychowanie i wszystkie kobiet zalety.

Cóż dopiero powiedziéć o Ziemiańskich Obywatelach, którzy na zimę z całego Województwa zjeżdżając się do Krakowa, kilkadziesiąt otwartych stanowią domów. Słyszałem z ust Kommissarzy Niemieckich i od kilku Francuzów, to niepodejrzane świadectwo, że rzadko gdzie znaleść można za granicą miasto, któreby w tak szczupłym okresie tyle przyjemności mieściło.

W ogóle mówiąc, tu jeszcze w obu płciach zatrzymała się staropolska prostota, zatrzymały się cnoty i szlachetność naddziadów naszych. Mam zwyczaj w podróżach moich radzić się w sądach wokandy spraw i dekratacyj od lat dwudziestu, a to dla oparcia opinji z większą pewnością o obyczajach i skłonnościach mięszkańców

krain, przez które przejeżdżałem. Z zadziwieniem moim nieznalazłem w Krakowie między Szlachtą tych brudów i tych kłótni, jakie się gdzieindziej postrzegać dają. — Wszystko mówi za tutejszemi obyczajami.

Na czele Duchowieństwa tutejszego stanął mąż uczony z zapałem Polaką kochający Ojczyznę. Po jéj upadku umiał pismami swemi rozżarzać w rodakach tę miłość kraju i swobody, która była duszy jego żywiołem. Każde słowo jego jest za narodowością, każde życzenie za ojczystą sławą. Niema może w Europie kraju, w którymby na wychowanie młodzieży tyle łożono. Z Konstytucji Edukacja publiczna, została pierwszym przedmiotem baczności Rządu, który na nią znaczne summy nakłada. W każdéj wsi, w każdéj miejskiej gminie, są szkółki. — Wkrótce nie będzie Krakowiaka, któryby nie umiał czytać i pisać.

I ubodzy doznają tu opieki. Zawiązane Towarzystwo dobroczynności, pod przewodnictwem Męża rzadkiéj cnoty i niespracowanéj gorliwości z ofiar Mieszkańców do 400 ubogich utrzymuje i próżniaków zatrudnia. Już teraz po ulicach nie można spotkać włóczących się żebraków.

Nigdzie podobno rząd tak mało jak tu nie razi, ani lepiéj powołaniu swemu nie odpowiada. — Baczny, czynny, skromny, pracowity dźwiga powoli co wieki nierządu zniszczyły lub zaniedbały. Zagraniczne nawet pisma oddają mu tę sprawiedliwość, a to co już dla upięknienia miasta i jego wygody porobił, jawném téj prawdy jest świadectwem. Przy równości republikańskiéj nie ma osoby, dla któréj by się przymuszać trzeba; odosobnienie się lub bawienie w gronie znajomych, którzy tu jedną zdają się składać rodzinę, każdego zostawia się woli. Policja czujna śledzi zbrodniarzy, wyszukuje ich, ale nikogo nie dręczy, i prawie nie daje się spostrzegać. Podatki są małe, nie cisnące, dobrze użyte, a jeszcze z roku na rok zawsze się coś zostaje. Nieznają zbytku chyba w gościnności, a ta więcéj jest przyjacielska niżeli wystawna. Odkrycie Cieplic 32 stopni gorąca mających i wody żelaznéj, w któréj na 1 funcie liczą 15 gran siarczanu żelaznego, może się stać wielką epoką tak dla pomyślności tego kraju, jak dla wygody wszystkich Polaków za granicą o wielkim koszcie szukających zdrowia; ile gdy żadne insze wody z Jaworznickiemi nie wytrzymają porównania; wkrótce rozbiór ich chemiczny przez pisma publiczne wszystkim Akademjom zostanie udzielony.

Nie zbywa w Krakowie na zabawach Publicznych. W przeszłym roku były tu teatra Francuskie, Niemieckie i Narodowy, częste Koncerty, widowiska różnego rodzaju przejeżdżających Artystów, a oprócz Redut, prawie codziennie w domach Obywatelskich w czasie zapust, są Bale, kończące się ledwie po północy. Z pewnością twierdzić można, że gdy żywność wszelka, rzemieślnik, najem domu, opał, zbytkowy nawet towar od wszelkiego cła wolny, jest tani, udowodnioną jest prawdą, iż życie w Krakowie o kilka razy mniéj kosztuje, jak w Warszawie, Wiedniu i innych stolicach a przynajmniéj równą obiecuje przyjemność. Ztąd rozumiałbym, że dla spokojnego mięszkania nie masz dogodniejszego miasta jak Kraków. Chory znajdzie w nim biegłych lekarzy i wody mineralne. Uczony lub poświęcający się wychowaniu dzieci wiele naukowych Instytutów. Lubiący zabawy roztargnienia w widowiskach i przyjemność znajdzie w towarzystwach; samotny ma bogate bibljoteki i obfite gabinety. Bogacz łatwość w sprowadzaniu tego, co tylko zamyśli; —

Obywatel miernego majątku, życie tanie. U nas mają zwyczaj Tatarzy na starość osiadać w Krymie: czemużby Polak urządziwszy swe interesa, nie miał osiąść w Krakowie dla spokojności, a i między pamiątkami dawnéj Ojczystéj chwały, życie kończyć swobodnie.

Obywatel Litewski.

Ludwik Kamoens.

Wyszła niedawno w Paryżu pyszna edycja nieśmiertelnéj Luzjady Portugalskiego poety; edycja ta jest nieporównana tak co do poprawności, jak i doskonałości drukarskiéj i piękności wybicia. — Ozdobioną została tworami najsławniejszych sztycharzy Francji, którym przewodniczył pędzel malarza Gerarda. Drukarnia Dydotoska cztery lata bezprzestannie zatrudniała się Luzjadą. Nakładał na to wydanie ziomek poety Don Joseph Maria de Sonza Boteldo, i kilka exemplarzy darmo do publicznych krajowych Bibljotek w obu pół sferzach rozesłał.

W przedmowie do dzieła opisane jest życie Kamoensa, pełne ciekawych i mało znanych szczegółów, z których następujące przytoczemy:

Wycierpiawszy Kamoens niesłychane trudy i nieraz ciężki niedostatek w służbie wojskowéj w Indjach, po szesnastoletniéj niebytności w ojczyźnie, powrócił nakoniec.

Przez pierwsze dwa lata po powrocie do kraju, zajął się urządzaniem interessów domowych i drukowaniem Luzjady, która pierwszy raz wyszła na świat w roku 1572. Uczeni i miłośnicy nauk przyjęli ją z zadziwieniem i uwielbieniem, już to z powodu jéj wewnętrznéj wartości, już też dla tego że od wskrzeszenia nauk pierwsze było to poema, które zbogaciło literaturę. Ale lubo twórczy gienjusz Kamoensa wskazując wzór potomny rozgłaszał i ustalał sławę Portugalczyków, lubo w boskich swoich rymach opiewał i unieśmiertelniał wyprawy i odkrycia w Indjach sławnego Vasco de Gama, jednak i rodacy i krewni tego znanego Portugalczyka, obojętni na narodową chwałę, niczym nienagrodzili Kamoensa. A co jeszcze większą ich hańbą okrywa, w nagrodę usług które Kamoens wyświadczył krajowi jako prosty żołnierz przez szesnaście lat, w nagrodę nieśmiertelnéj jego epopei, którą wsławił naród i panowanie Króla Sebastjana, otrzymał roczną pensję 15,000 Reów (180 Złp). Czytając pisma i zważając na zasługi jego, każdy Portugalczyk powinienby się od wstydu rumienić. Opuszczony od własnych ziomków tak był nieszczęśliwy, iż Antonjo niewolnik, sługa i przyjaciel jego, który z nim z Indjów przybył, tak mocno czuł jego niedolę, iż mimo wiedzy i woli Pana swego biegał po Lizbonie i żebrał wsparcia dla Kamoensa którego czcił i kochał jak ojca.

(Dokończenie nastąpi).

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE, czynione w Warszawie przez Ant: MAGIER.

Dnia	Termometr		Barometr			Wiatr	Stan Nieba	Wysokość wody na Wiśle	
rano.	ciepła	zimna	cale	linje	10częśli:			łokcie	cale
12. Styczn:		1	27	10	8	Zachodnio-Południo.	Pochmurno.		
13. Styczn:		2	27	11	4	Zachodnio-Połnocny.	Pochmurno.		

Wydawcy odpowiedzialni. Hrabia Kiciński J. Morawski